Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 157 — **Kraków, Środa dnia 10 Czerwca 1903** — **Rok XI.**

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc czerwiec do 11 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Kto rządzi w Rosji?

Za rządów Mikołaja I. w Rosji, gdy ten despota pytał któregoś ze swoich zasłużonych jenerałów, jakąby chciał otrzymać nagrodę, odpowiedział mu tenże: „Najjaśniejszy panie! zrób mnie Niemcem“. Była to aluzja do ówczesnych stosunków w Petersburgu, gdzie wszystkie ważniejsze posady zajmowali Niemcy, którzy również kierowali całą polityką państwa. Później wpływ niemiecki w Rosji podupadł cokolwiek, ale za rządów Aleksandra II. i jego syna, słynne „rady z Berlina“ były zawsze drogowskazem dla polityki rosyjskiej, zwłaszcza o ile dotyczyła Polaków. Nikt nie pielęgnował tak „drutu do Petersburga“ jak Bismarck, a jak najgorszem rozczarowaniem jego życia było zbliżenie Rosji do Francji. Nawet jednak po zawarciu aljansu z republiką francuską, wpływ niemiecki był w Rosji silny a nieraz rozstrzygający, a dziś pod berłem Mikołaja II. najważniejszą tekę w rządzie dzierży człowiek, który jawnie przyznaje się do niemieckiego pochodzenia i niemieckich sympatyj. Minister spraw wewnętrznych Plehwe, jest obecnie obok Pobiedonoscewa głową kliki reakcyjnej, on to niszczy resztki samorządu prowincjonalnego, ciemięży młodzież, prześladuje katolicyzm, używa wszystkich swych wpływów, aby utrzymać barbarzyński system ucisku w polskich prowincjach. Otóż niedawno obchodzono jubileusz założenia Petersburga, na który, nawiasem mówiąc, przybyły najskwapliwiej deputacje miast francuskich i niemieckich.

Między innymi pojawili się burmistrzowie Berlina i Monachium, który powróciwszy do kraju opowiadał wrażenia swej wycieczki. Burmistrz berliński oświadczył, że minister Plehwe, wyróżniał go nadzwyczajnie jako Niemca — zaprosił specjalnie do siebie i w rozmowie z naciskiem podniósł swoje niemieckie pochodzenie. Oprócz tego zapewnił p. Plehwe, że pomiędzy Niemcami a Rosją niema żadnych przeciwieństw i że usilnie dążyć będzie do utrzymania najlepszej harmonji pomiędzy temi państwami.

Niema oczywiście żadnego powodu do podejrzywania wiarogodności burmistrza berlińskiego; wynika zatem z jego opowiadań, że „najbardziej słowiańskie“ państwo na świecie, prowadzi właściwie politykę niemiecką i jest nawet przez Niemców rządzone. Tłumaczy to niejeden „dziwny“ objaw rosyjskiej polityki, a dla tych Słowian, którzy się łudzą, że znajdą w Rosji poparcie w swej walce z germanizmem — deklamacja pana Plehwe powinna być nauką i przestrogą.

Zrozumiała też dobrze sytuację pragska Rada miejska, która pomimo znanych sympatji czeskich dla Rosji — nie wysłała do Petersburga deputacji. Przedwczoraj sprawa ta została poruszona na posiedzeniu Rady i mniejszość radykalna podniosła różne zarzuty z powodu nieuczestniczenia Pragi w obchodzie petersburskim. Ze strony większości zwrócono uwagę na niezbyt uprzejmą formę zaprosin, i na germanizm rosyjskiego rządu, tak silnie podkreślony przez ministra Plehwego. Te argumenta uznano za wystarczające.

Tak więc jubileusz Petersburga, był w gruncie rzeczy świętem niemiecko-rosyjskiem, a zatem antysłowiańską demonstracją — i najlepiej wykazał, kto obecnie rządzi w Rosji.

Nieprzyjemna nowina...

Reskrypt Mikołaja II. — Zależność prasy wiedeńskiej od Berlina. — Jej milczenie w wypadku niniejszym.— Artykuł „N. Wien. Tagblattu“.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Poniedziałkowe dzienniki poranne przyniosły depeszę urzędową z Petersburga o rozkazie cesarza Mikołaja II, by we wszystkich gimnazjach Królestwa Polskiego naukę religji wykładano po polsku.

Nie będę tutaj oceniał znaczenia samego faktu; ograniczę się jedynie na powtórzeniu głosów prasy wiedeńskiej. Do tej pory jest to właściwie głos jeden. Wszystkie bowiem gazety — z wyjątkiem „N. Wien. Tagblattu“ — ograniczyły się jedynie do wydrukowania owej depeszy bez jakichkolwiek komentarzy. Nic dziwnego! Prasa wiedeńska, bądź pośrednio, bądź bezpośrednio inspirowana z Berlina, już oddawna odzwyczaiła się patrzyć na stosunki polityczne w Królestwie Polskiem, na stosunki polskie w zaborze rosyjskim i na stosunek Polaków do Rosji ze stanowiska samodzielnego interesów austrjackich. Oceniają one cały powyżej wyliczony kompleks stosunków wyłącznie ze stanowiska pruskiego. Przy każdym nowym fakcie życia polskiego w zaborze rosyjskim pytają się lękliwie, czy jest to fakt dla Prus pożądany, czy dla Prus szkodliwy, czy zwiększa on, czy obniża szanse posunięcia granicy pruskiej na razie po Niemen?

A że w wypadku niniejszym rozkaz Mikołaja II-go, jeżeli będzie przez urzędników rosyjskich w Królestwie Polskiem wykonanym rzetelnie, dla Prus, mających Wrześnię i mowę malborską w świeżej pamięci, nie jest wygodnym, przeto dzienniki wiedeńskie chcą się prześlizgnąć z ową wiadomością jak najbardziej incognito.

Nie zaznaczają nawet tego szczególnego zbiegu okoliczności, że rozporządzenie cesarza Mikołaja II. ogłoszono tuż przed wyborami do parlamentu Rzeszy niemieckiej, przed wyborami, do których ludność polska w Prusiech przygotowuje się pod hasłem bezwzględnej walki z hakatyzmem rządu pruskiego i Prusaków.

Jedyny „Neues Wiener Tagblatt“, używany teraz stale przez hr. Gołuchowskiego za nieoficjalną tubę ministerjum spraw zagranicznych, poświęcił rozporządzeniu cesarza Mikołaja II poniedziałkowy artykuł wstępny.

Nazywa on to rozporządzenie wypadkiem politycznym, który posiada bardzo doniosłe znaczenie nie tylko dla Polaków, ale dla sfer innych. Jest to prezent nie dla samych jedynie Polaków, ale i dla Watykanu. Rząd rosyjski chciał tem dać Papieżowi dowód swej pojednawczości. — W kancelarjach politycznych Europy już od dawna wiadomo, że podczas układów, prowadzonych przez prałata Tarnassiego, rozstrzęsano także stosunki polsko-rosyjskie. Niewiadomo dzisiaj — po śmierci Tarnassiego — jak dalej potoczyły się owe układy. Bądź co bądź urzędowe koła petersburskie traktowały sprawę polską mniej szorstko. Po prześladowaniach Polaków za rządów Aleksandra III obecne ustępstwo, acz samo przez się niezbyt szczodre, posiada znaczenie bardzo symptomatyczne.

Rozumie się, że „Neues Wiener Tagblatt“ zapytuje się, dlaczego cesarz Mikołaj II wydał obecnie to rozporządzenie? Oto chce—zdaniem dziennika wiedeńskiego — przygotować sobie dobre przyjęcie w Warszawie. Przed pozwolił w 1897 r. udzielił pozwolenia na postawienie pomnika Adama Mickiewicza. Mimo wszelkich ruchów wahadłowych w traktowaniu Polaków przez rząd rosyjski, za czasów Mikołaja II nie wrócono do systemu Aleksandra III. Po pomniku Mickiewicza udzielono pozwolenia na pomnik Szopena.— Złagodzono przepisy centralne; pozwolono pismom polskim ogłaszać artykuły o powstaniach polskich; jednem ogniwem więcej w owym łańcuchu jest reskrypt o polskim języku wykładowym w nauczaniu religji.

Cesarz Mikołaj udaje się niebawem zagranicę i przy tej sposobności chce odwiedzić Warszawę... Publicysta wiedeński twierdzi, że powyższy reskrypt jest bardzo trafnie dobraną introdukcją nowego pobytu w Warszawie. Wyraża też przekonanie, że rząd rosyjski zaniecha projektu oddzielenia od Królestwa polskiego powiatów, zaludnionych przez unitów i włączenia tychże do jenerał-gubernatorstwa kijowskiego. Reskrypt powyższy zaprzecza wyraźnie takim pogłoskom.

Pyta się też publicysta wiedeński, jakie wrażenie sprawi ów reskrypt cesarski na Polakach? Jego zdaniem, szlachta polska (a raczej magnaterja) już okazuje więcej pojednawczości względem Rosji, niż laty dawniejszymi. Inteligencja po miastach była do tej pory nieprzejednaną. Pokaże się teraz, czy reskrypt cesarski nie zdoła wpłynąć i na inteligencję polską.

Tyle „N. W. Tagbl.“, który ani słówkiem jednem, ani jedną nawet aluzją nie potrącił o Prusy i nie spytał się, co też powiedzą polityce pruscy. Snać zdawał sobie wybornie sprawę, że dla Prus ów reskrypt Mikołaja II. będzie twardym orzechem do zgryzienia.

Czesi zamiast Polaków.

(Usunięcie kolei Północnej z porządku dziennego. — Rozmowa z ekscelencją. — Optymizm. — Szturm Czechów o upaństwowienie kolei Północnej).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Głosami polskimi zepchnięto sprawę upaństwowienia kolei Północnej z porządku dziennego Izby poselskiej. Przywódcy polscy twierdzą wprawdzie, że upaństwowienie kolei Północnej już uzyskali. Jeden z najwybitniejszych polityków polskich zapewniał mię niedawno, że prasa polska niepotrzebnie alarmuje opinię publiczną, jakoby Koło przegrało kampanię o kolej Północną.

— Wołacie, moi panowie, — mówił do mnie — że ponieśliśmy klęskę. Niesłusznie! Zupełnie tak samo, jak niesłusznie wyrzucaliście nam przegraną w sprawie gimnazjum cieszyńskiego. — Tymczasem będziemy mieli upaństwowienie kolei Północnej, jak zdobyliśmy upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego.

I w mądrych, ale zimnych, jak stal, oczach ekscelencji zamigotał nagle żar tryumfu.

— Pozwoli sobie, ekscelencja, zwrócić uwagę, że upaństwowienia gimnazjum Cieszyńskiego jeszcze Koło nie przeprowadziło. — Porównanie zatem nie trafne...

Od mojej rozmowy z ekscelencją minęły dwa tygodnie. Gdyby istotnie przechwałki przywódców polskich, których posądzam nie o kłamstwo, lecz o optymizm różowy, były trafne, to politycy czescy wiedzieliby także cośniecoś o koncesjach, otrzymanych przez Polaków. A w takim razie nie rozpoczynalibyśmy zaciekłej agitacji na Morawach za upaństwowieniem kolei Północnej. Byłoby to bowiem niepotrzebne marnowanie energii, czasu, pieniędzy, na sprawę, już pomyślnie załatwioną. — Gdyby Koło polskie już miało stałe przyrzeczenie odnośnie do kolei Północnej, politycy czescy nie potrzebowaliby głosić hasła, że bez upaństwowienia nie przyjdzie do obrad nad ugodą węgierską.

Szturm, przedsiębrany przez Czechów właśnie w tej chwili, robi na mnie wrażenie przybywania na pole bitwy rezerw w chwili, gdy główna armia — Koło polskie — poniosło porażkę.

Krew i humor.

(Z życia rosyjskiego).

I. Życie w Rosji naprawdę składa się teraz z tych dwóch pierwiastków: z krwi przelewanej o wolność, o jakiś znośniejszy ład państwowy i z humorystyki bezwiednej rozmaitych rozporządzeń rządowych. Rozporządzenia te coraz więcej nabierają nerwowego charakteru, prawie rozpaczliwego wysiłku stłumienia rosnącej agitacji rewolucyjnej.

Ostatni numer „Oswobożdienija“ wychodzącego w Stuttgardzie podaje niezmiernie charakterystyczny, a równocześnie wesoły dowód poważnego już lęku władz rosyjskich przed idącem widmem rewolucji.

Tak n. p. sztab 7-ego korpusu armji rosyjskiej rozesłał w zeszłym miesiącu do wszystkich dowódców pułkowych tego korpusu następujący projekt „podniosłej przysięgi służbowej“:

„Ze względu na powtarzające się ciągle wypadki zasyłania proklamacjami oficerów i szeregowców, mamy honor zaproponować W. Ekscelencji zaprowadzenie w pułku następującego szeregu środków przeciwdziałających:

„Przysięga, jaką składają przy wejściu do pułku zarówno oficerowie jak i szeregowcy powinna odbywać się jak najuroczyściej, powinno się ją łączyć z nauką, czem jest ten ślub przysiężny, do jakiego stopnia przysięga dzisiejsza w nierozerwalny łańcuch wiąże przysięgającego z honorem, z godnością armji i munduru, a na całe życie stawia w świętą odpowiedzialność przed Tronem i ojczyzną“.

Sam styl projektu ma już w sobie ów nieszczęśliwy patos, który z jednakowem powodzeniem daje się zużywać w tragedji i w operetce. Ale posłuchajmy dalej projektu walczenia z agitacją w wojsku:

„Dzień przysięgi należy łączyć zazwyczaj z jakimkolwiek uroczystym dniem Carskim, obchodzonym jako święto przez nasz kościół prawo sławny, np. z dniem Imienin Najjaśniejszego Pana“.

„Nowozaciężni oficerowie winni składać przysięgę po uroczystem nabożeństwie, wobec całej brygady. Po akcie przysięgi dowódca pułkowy powinien wygłosić wzruszającą mowę i gratulacje (autentyczne. Przyp. red.) W ten sam dzień w klubie brygady powinna odbyć się uczta koleżeńska z wystawniejszym obiadem. — W uczcie bezwarunkowo powinien wziąć udział dowódca pułkowy“.

W ten sam mniej więcej sposób projektuje sztab i przysięgę żołnierzy, z tą różnicą, że żołnierzowi po przysiędze należy dać zwolnienie od służby i z obowiązków przynajmniej na przeciąg dwóch dni — jako zupełnie zasłużony odpoczynek.“

Tak zmęczy biedaka ta uroczysta przysięga!

Projekt sztabu zaopatrzony jest wreszcie w zakończenie o psychologicznej wartości treści:

„Wogóle należy pamiętać, że im uroczyściej urządzi sie akt złożenia przysięgi, tem będzie lepiej. Wiadomo bowiem, że ceremonia wojskowa nawet na ludzi, nie lubiących wojennego rzemiosła działa prawie zawsze podniośle, działać więc będzie tak samo i na wszystkich obecnych przy ceremonii“.

W reżyserskim tym planie tak dziwacznie pomieszano ze sobą motywy racjonalne ze śmiesznymi, że mimowoli podsuwa się wspomnienie Kalchasa, kowala i aparatu do piorunów z „Pięknej Heleny“.

Że myśl o rewolucyjnej agitacji w wojsku niepokoi i dręczy naprawdę władze wojskowe rosyjskie, to świadczą dalsze rozporządzenia tego samego korpusu siódmego armii. — W myśl rozporządzeń owych należy:

„Przekonywać żołnierzy, iż należy oddawać władzy wszelakie świstki i druki i tłomaczyć, że rozpowszechnianiem tych druków zajmują się ludzie źli, bez honoru, bez cześci, nieprzyjaciele Najjaśniejszego Pana i Ojczyzny“.

„Surowo zabronić żołnierzom odwiedzania tych szynków, traktyerń, zajazdów i t. d., w których mogą się narazić na otrzymanie druku treści podburzającej“.

(Ciekawą jest tylko rzeczą, jak rotmistrz zdoła rozsegregować szynki na błagonadiożnyje i niebłagonadiożnyje?).

I równocześnie z tym projektem na nutę Offenbacha leje się po Rosji krew w Ufie, w Baku, w Kiszyniewie.

Teraz o tych wypadkach słów kilka.

D. c. n.

Szkoła główna w Warszawie.

W Warszawie odbywał się w d. 6 bm. zjazd koleżeński byłych wychowańców szkoły głównej. Bierze w nim udział 600 przeszło uczestników. Przypominamy z tego względu pokrótce dzieje i znaczenie jakie wszechnica ta miała dla życia umysłowego w Królestwie.

* * *

Po rewolucji r. 1831 rząd rosyjski dążył do stłumienia wszelkiego życia duchowego na ziemiach polskich. Aby utrudnić młodzieży wyższe wykształcenie i uczynić ją w ten sposób podatniejszą do zrusyfikowania, zamknięto najsamprzód uniwersytet warszawski a następnie akademję wileńską. I odtąd też dostęp do wyższych zakładów naukowych stał się dla młodzieży naszej niezmiernie trudny.

W trzydziestoletnim okresie czasu (1831—1861) zamykającym zazwyczaj w granicach swoich działalność danego pokolenia na różnych polach życia społecznego — wszystko to, co w literaturze, w sztuce, w administracji i w sądownictwie tego okresu było w Królestwie wybitniejszem, rekrutowało się przeważnie z zastępu dawnych wychowańców wszechnicy warszawskiej i z nielicznego grona tych słuchaczów uniwersytetów rosyjskich, którym pomyślniejsze warunki bytu pozwalały tam się kształcić.

Wobec tego na całym obszarze umysłowego życia Królestwa zalegała jałowość, panowało samouctwo, w rzadkich jedynie wypadkach wnoszące nowe siły, nowe ideje do skarbnicy naukowości swojskiej.

Taki stan rzeczy trwał aż do roku 1862. Dopiero za panowania Aleksandra II, kiedy hr. Wielopolski rozpoczął swoje reformy i był już naczelnikiem urzędu cywilnego, rząd zezwolił na założenie szkoły głównej o czterech wydziałach: lekarskim matematyczno-fizycznym i filologiczno-historycznym.

Szkoła ta skupiła rozproszone siły naukowe, wyrwała je z bezczynności, dała żywy popęd umysłowości naszej, wyrobiła nowe poglądy na wiedzę ścisłą, literaturę i sztukę i wykształciła zastęp mężów, którzy na wielorakich polach pracy przynieśli społeczeństwu pożytek i chlubę.

W roku 1869 podczas nowej rusyfikacyjnej reformy szkolnictwa w Królestwie — szkołę główną przekształcono na obecny uniwersytet warszawski.

Fotografja przyszłości.

Na nazwę powyższą bezwątpienia zasługuje nowy sposób otrzymania zdjęć i odbitek fotograficznych, wynaleziony przez znanego chemika niemieckiego, prof. Ostwalda. Pracując wraz ze swym asystentem drem Gross, w laboratorjum fizyko-chemicznego instytutu przy uniwersytecie berlińskim, prof. Ostwald wpadł na nader szczęśliwy pomysł, który w praktycznem zastosowaniu dał już zdumiewające wyniki tak pod względem nadzwyczaj łatwej manipulacji i taniości potrzebnych materjałów, jako też i doskonałości samych zdjęć.

Nowy ten sposób polega na zastosowaniu tak zwanej „katalizy“. Katalizą zaś zowiemy zjawisko, kiedy pewne ciało ułatwia przebieg danej chemicznej reakcji, nie biorąc w niej jednak napozór bezpośredniego udziału — i oddziaływając, że się tak wyrazimy, li tylko samą swoją obecnością. — To też i nowy sposób fotografowa-

BUNT.

NOWELLA L. WERESSAJEWA.

8 (Ciąg dalszy).

Wróciłem do domu późnym wieczorem, gdy zorze już prawie zagasły i ludzie popowracali z pola. W ciągu tych siedmiu godzin, które na polu spędziłem, zrodziło się i dojrzało we mnie, nowe dotychczas nieznane mi uczucie — głuchej, utajonej nienawiści do ojca.

Za co? Gdyby mi kto zadał takie pytanie, nie umiałbym sam odpowiedzieć; zrodziło się to uczucie we mnie cicho i niepostrzeżenie, nie licząc się z rozumem. Więcej nawet rozum szeptał mi przez cały czas z nieubłaganą jasnością: „Tyś winien, winien!“ — i ja zgadzałem się z tem, nie mogąc zaprzeczyć. Ale gdzieś na samem dnie duszy snuło się jakieś trwałe, nieokreślone, nieświadome uczucie. Był to i żal i głębokie przeświadczenie o tem, że miałem rację i rozpaczliwa chęć wywalczenia sobie tej racji. Ale rozum powstawał nieubłaganie, twardo „Jesteś winien! Idź i proś o przebaczenie“. I tamten drugi głos cichł bardziej jeszcze. Nie mogłem go sobie uświadomić, czułem, że powinienem, postąpić tak, jak mi rozum nakazuje i z każdą chwilą coraz bardziej rosła we mnie głucha nienawiść ku temu, do kogo rozum mię posyłał — ku ojcu.

W ogrodzie zatrzymałem się przed domem i przez okno zajrzałem do pokoju. Wszyscy siedzieli przy stole, przy kolacji. Słychać było dźwięk noży i łyżek i gwar przyciszonej rozmowy. Widziałem ojca, który siedział pod samem oknem, zwrócony tyłem do mnie. Czekałem. Nareszcie posuwają się krzesła i ojciec wstał. Siostry podeszły ku niemu, a on je po kolei całował.

Poczułem, że się wciąż wpatruję w ojca z uporczywą nienawiścią. I lęk mię zdjął, takie uczucie — ku niemu.

W pokoju ucichło się. Poczekałem jeszcze chwilę i ostrożnie zacząłem się przekradać do swego pokoju. Ale matka jeszcze nie spała. — Usłyszała moje kroki na korytarzu i zawołała na mnie. Nie mogłem już uciec, zebrałem całą odwagę i wszedłem do pokoju, starając się nie patrzeć jej w oczy.

Siedziała w tym samym fotelu, w którym zastałem ją rano. Wydało mi się, że przez ten jeden dzień schudła jeszcze bardziej na twarzy, a oczy jej jeszcze się zwiększyły.

— Słuchaj... Mitia... — odezwała się, wpatrując się we mnie przenikliwie.

Patrzyłem w ziemię, ale czułem na sobie jej spojrzenie przeciągłe i pełne smutku. Umilkła.

— Ty... ma się rozumieć... przeprosiłeś ojca.

Zagryzłem usta i zachmurzyłem się.

— Nie.

Matka milczała i uważnie wpatrywała się we mnie.

— Bo ja nawet nie wiem, za co ja mam ojca przepraszać — szepnąłem.

— Dziecko moje, co się z tobą stało — zapytała mię bolesnym głosem. Przecieś ty taką krzywdę ojcu wyrządził. Jak wszedł tu do pokoju, poznać go poprostu nie mogłam. I za co, za co? Za to; że ci zrobił łagodną wymówkę, żeś nas nie posłuchał? za to... Ale czyż ojciec nie ma prawa nawet żądać posłuszeństwa od ciebie? Czyż ty się już uważasz za samodzielnego człowieka. Dziecko moje, zastanówże się, przecież ty się dopiero urodziłeś, jeszcze nic w życiu nie zrobiłeś, nic nie przecierpiałeś... Weź się w ręce i dopiero wtedy będziesz miał prawo... A zresztą nie wiem... Przeproś ojca dziecko... przeproś go, bo wielką krzywdę mu wyrządziłeś. Ojciec miał tak dużo kłopotu w tych dniach, tak się zmęczył. Przecież wiesz, że on dla nas tylko pracuje... I jeszcze teraz z tobą taki kłopot. Przeproś go, dziecko, a zobaczysz, jak ci lżej będzie. Sam wiesz, że masz prawo do wszystkiego, nie będziemy ci niczego odmawiać, ale w tym wypadku nie masz racji. Wszak sam się do tego dziś przyznałeś, przecież nie możesz niczem tego usprawiedliwić, że tak postąpiłeś z ojcem. Przecież tak postąpiłeś tylko dlatego, że ojciec ci zrobił uwagę... Jeżeli czujesz, że zawiniłeś, powinieneś to naprawić, a pójdź teraz do ojca. Przeproś go i wszystko będzie dobrze. Przeproś, dziecko!

Milczałem, a ona utkwiła we mnie oczy pełne bolu i łagodnej wymówki.

— To może ja jeszcze przeproszę ojca — szepnąłem cicho.

Matka westchnęła z głęboką ulgą.

— No idźże kochanku — rzekła. Idź zaraz najlepiej, nie odkładaj do jutra. Niech cię Pan Bóg prowadzi!

Poszedłem.

W gabinecie ojca świeciło się jeszcze. Stanąłem pode drzwiami i ująłem za klamkę.

Ale i minuta nie upłynęła, a ja już siedziałem u siebie na górze, skurczony nad stołem, wpatrując się ponuro w kąt pokoju. I zdawało mi się, że jestem wielkim przestępcą, zatwardziałym, nie zdolnym do skruchy. Ale nie lękałem się tego. Gryzłem z wściekłości wargi i myślałem „A niech!“ Przedemną majaczyła się tw[illegible] matki, łagodna, dobra, z wyrazem błagalnej prośby, zdawało mi się, że słyszę, jak wszyscy mię potępiają i oburzają się na mnie. Ano dobrze,.. niech i tak będzie... niech i tak będzie... powtarzałem ponuro.

VIII.

Zeszedłszy nazajutrz rano na herbatę, zastałem przy stole wszystkich, oprócz matki. Jakem tylko wszedł do pokoju, rozmowa zaraz się urwała. Ojciec podniósł głowę i zmierzył mię chł[illegible]dnem spojrzeniem, jak gdyby mię nie poznaw[illegible] i dziwił się mojej obecności. Zasępiłem się i ni[illegible] witając się z nikim — siadłem do stołu.

Nie przywitałem się nawet z ojcem — było to już otwarte i jaskrawe wyznanie, podkreślające mój zamiar, żeby pierwszemu dłoni do ugody nie wyciągać. Ojciec odwrócił się odemnie i odkrząknąwszy zaczął pić dalej herbatę.

Śniadanie minęło w najzupełniejszem milczeniu. Zdawało się, że jakaś ciężka i czarna chmura zawisła nad naszemi głowami. Katia siedziała nieruchomo, wpatrując się surowem spojrzeniem w nóżkę od samowaru. Liza milczała ponuro. Najwidoczniej i one już wiedziały, jeżeli nie wszystko, to bardzo wiele. Nawet wiecznie szczebiocząca Szura ucichła i z podełba przyglądała się wszystkim.

Ojciec wypił herbatę i zaraz odszedł od stołu. Ale to milczenia nie przerwało. Nic wciąż nie mówiąc podnieśliśmy się po chwili wszyscy. Zbliżyłem się do Lizy.

— Liza, pójdziesz do Wilczego Jaru? — zapytałem. Tam snopy dziś zwożą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nia, oparty na tej zasadzie, otrzymał nazwę „katatypji. — Nadmienić przytem należy, iż prof. Ostwald, znany jest w świecie naukowym właśnie ze swych sumiennych studjów nad owem zagadkowem zjawiskiem katalizy; a więc i ostatni jego wynalazek nie był wcale odkryciem wypadkowem, ale należy go raczej uważać za wynik mozolnych teoretycznych badań i zgłębienia najciekawszych tajników chemji.

Otrzymanie dobrego zdjęcia zwykłym, dziś używanym sposobem częstokroć bywa dziełem wypadku, cały bowiem proces zależy od tyln drobnych okoliczności, że najwprawniejszy nawet fotograf nie zawsze może je przewidzieć. A więc fotografja stanowi obecnie swojego rodzaju sztukę, wymagającą wielkiej wprawy i doświadczenia, jakkolwiek i przy takich nawet warunkach częstokroć można się narazić na najmniej oczekiwane zawody.

Stosunkowa czułość płytki, krótsze wyświetlenie, napięcie światła, wreszcie ogólny stan atmosfery — wszystko to są czynniki, które wpływają dodatnio lub ujemnie na dokładność zdjęcia. — Z drugiej znów strony wywoływacz, w którym pogrążamy płytę, może być przy danych warunkach albo za silny, lub też zbyt słaby, możemy w nim trzymać płytę za krótko lub za długo; ostatecznie zaś nic łatwiejszego, jak stłuc klisze i zniszczyć w ten sposób owoc najusilniejszej pracy.

Otóż nowy sposób fotografowania usuwa wszystkie te przykre niespodzianki, a przytem daje możność drukowania odbitek zupełnie bez światła. Zdjęcia wykonywają się zapomocą zwykłego aparatu fotograficznego, ale zamiast szklanych płyt, pokrytych żelatyną, do katatypji używamy płyty papierowej. — Następnie zaś, co jest rzeczą najważniejszą, robiąc zdjęcia, nie mamy wcale potrzeby starać się o utrzymanie zupełnie wyraźnego, kontrastowego negatywu, ponieważ dla katatypji wystarcza nawet najsłabszy zarys, taki, jaki się otrzymuje w półcieniu albo podczas mglistej pogody. Otrzymany w taki sposób negatyw poddajemy, jak zwykle, działaniu wywoływacza, utrwalamy go i tu właśnie następuje najciekawsza faza katatypji, a mianowicie proces drukowania odbitek. Proces ten różni się pod każdym względem, od zwykłego przedewszystkiem z tego względu, że wcale nie wymaga światła i może się dokonywać w nocy w ciemnym pokoju, a przytem odznacza się niezwykłą szybkością. Odbitkę możemy otrzymać czy to na papierze, czy też na drzewie, porcelanie — słowem, na każdej powierzchni gładkiej. Powierzchnię tę pokrywamy tylko warstwą zwykłej żelatyny.

Następnie papierowy negatyw zlewamy eterem, który, jak wiemy, natychmiast się ulatnia, i nakładamy go ściśle na powierzchnię, pokrytą warstwą żelatyny. Wszystkie te manipulacje możemy odbywać albo w pełnem świetle, albo w nocy, bez różnicy. W takiem położeniu negatyw pozostaje około 10 sekund i w ciągu tego krótkiego czasu, obraz przenosi się na żelatynową powierzchnię, dzięki pewnym chemicznym reakcjom, w których kataliza gra przeważną rolę. Po zdjęciu negatywu na odbitce nie dostrzegamy jeszcze żadnych śladów; pogrążamy ją następnie również na 10 sekund w rozczyn siarczanu żelaza, ale obraz i tu jeszcze się nie ujawni. Ale dość potem zanurzyć tak przygotowaną odbitkę do rozczynu taniny, a natychmiast otrzymujemy zupełnie dokładny obraz i cały proces skończony. To jeszcze nie wyczerpuje wszystkich zalet katatypji, bo dodając do rozczynu odpowiednie farby, możemy otrzymać odbitkę barwną. Ta ostatnia własność katatypji znajdzie prawdopodobnie obszerne zastosowanie w sztuce [illegible]graficznej.

A więc niewątpliwe zalety wynalazku prof. Ostwalda dadzą się wyrazić w sposób następujący: 1) zastosowanie papierowych płyt, zamiast droższych i niewygodnych szklanych; 2) możność dokonywania zdjęć przy najmniej przyjaznych warunkach; 3) możność otrzymywania odbitek na wszelkiego rodzaju materjałach bez ich odczulania; 4) niezwykła szybkość całej manipulacji; 5) możność otrzymywania barwnych odbitek i 6) nadzwyczajna taniość.

Jakkolwiek sposób prof. Ostwalda nie jest jeszcze opracowany zupełnie dokładnie i stanowi dotychczas jego tajemnicę, jednakże wobec otrzymanych wyników, można go śmiało poczytać za jeden z najcenniejszych wynalazków ostatniej doby.

ZE ŚWIATA

Credo muzyczne cesarza Wilhelma. — Zawieszony w powietrzu na linie. — Ofiara bakterjologji. — Kosztowna zabawka. — 143 kilom. na godzinę.

Credo muzyczne cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm wypowiedział jeszcze jedną mowę, tym razem o muzyce. W Frankfurcie nad Menem, po ukończeniu turnieju śpiewackiego, cesarz Wilhelm, jako podpisany na kompozycji „Sang an Aegir“, zgromadził dyrektorów chóru i sędziów i wystosował do nich mowę, w której wypowiedział przekonanie, że chociaż widział, jak zadziwiające rezultaty osiągnięto w śpiewie choralnym, jednakże są tam i wielkie braki. Twierdził, że chociaż muzyka instrumentalna jest wysoce skomplikowaną i „charakterystyczną“, jednakże nie jest „piękną“. (Czyżby cesarz Wilhelm był wrogiem całej muzyki współczesnej ?).

To skomplikowanie podnosi się z muzyki instrumentalnej na choralną a to jest okropne. Głos ludzki ma swoje granice, a o tem często zapominają kompozytorzy, tworząc swoje dzieła o pół tonu conajmniej za wysoko.

„Nie twierdzę — mówił wielomówny cesarz — abyście mieli śpiewać same ludowe pieśni, ale więcej nacisku koniecznie trzeba kłaść na nie“. Przytoczył następnie pieśni Kalliwody i Mendelssohna, które koniecznie chciał tu usłyszeć, ale napróżno. Zakończył twierdzeniem, że wszystkie chóry są na złej drodze rozwoju.

Cała ta mowa, jak tyle innych, zdradza tylko niewygasłe pretensje do artyzmu a zapowiedź, by chóry nie uprawiały muzyki w „wielkim stylu“, zostawiając ją innym, jest bardzo śmieszna.

* * *

Zawieszony w powietrzu na linie. Z Cogliari donoszą o strasznem nieszczęściu balonowem. Żeglarz nadpowietrzny, Maria Petroni, wyruszał balonem „Trimacria“ i właśnie w chwili, kiedy balon porwał się w górę, niejaki Lotza, człowiek, który pomagał przy wsiadaniu Petroniemu, pozostał uczepiony rękami do sznura, wiszącego u łódki. Balon szybko wzniósł się na wysokość stu metrów i wtedy Lotzę siły zaczęły opuszczać.

Tłum ludzi przypatrujących się odjazdowi, zatrzymał oddech w piersiach. Wszyscy skamienieli z przerażenia i nagle rozległ się straszny krzyk. Lotza wypuścił sznur z odrętwiałych dłoni i runął w dół.

Znaleziono go zamienionego w nieforemną masę, z potrzaskanymi członkami. Balon popłynął spokojnie dalej swoją drogą.

* * *

Ofiara bakterjologji. Młody badacz 25-letni Milan Sachs z Zagrzebia pojechał do Berlina w celu studjowania chorób zakaźnych, następnie zaś miał zamiar udać się na dalsze studja do Paryża. Pewnego razu przy doświadczeniach bakterjologicznych zrobił sobie maleńką rankę, nawet tylko zadrapanie na skórze, ale lekceważąc ten drobny fakt nie przedsięwziął żadnych środków dezynfekcyjnych i nikomu nie mówił o nic nie znaczącym na pozór wypadku. W czwartek wieczorem zeszłego tygodnia nagle zasłabł i to tak dalece, że udał się do szpitala w Charlottenburgu. Tam natychmiast poznano, że to ni mniej ni więcej jak dżuma, którą Sachs zaszczepił sobie przypadkiem, zadrasnąwszy się w rękę. Chorego przeniesiono do osobnego baraku i zajęto się jak najszybszym i jak najenergiczniejszym ratunkiem, ale już było zapóźno. — Sachs umarł na drugi dzień po przybyciu do szpitala a komisja złożona z najwybitniejszych lekarzy berlińskich stwierdziła, że chory umarł na dżumę i że nie ma obawy rozprzestrzenienia zarazy w mieście.

* * *

Kosztowna zabawka. Jeden z bogatych fabrykantów w Pittsburgu (Pensylwanja) kazał córeczce swojej, pragnącej mieć sznurek do skakania, zrobić sznurek taki z najkosztowniejszego jedwabiu z rączkami szczerozłotemi, wysadzanemi drogocennemi kamieniami. Zabawka ta kosztowała 600 dolarów. Ciekawa rzecz, czy córeczka miljonera amerykańskiego lepiej bawić się będzie tą drogą zabawką, niż pierwsza lepsza dziewczynka zwykłym sznurkiem za kilka groszy.

* * *

143 kilom. na godzinę. Jak się okazało, Gabriel, przodujący w wyścigu samochodów pomiędzy Paryżem a Madrytem, dochodził chwilami do szybkości 143 kilom. na godzinę, czyli 40 m. na sekundę. W tym czasie piechur może przebyć 0.3—1.7 m., koń w galopie 4—5 m., parowiec 9.77 m., pociąg kurjerski 25—30 m., angielski koń wyścigowy 25.3 m., gołąb pocztowy 30 m., wiatr podczas gwałtownej burzy 30 m.

Spisek żydowski.

TARNÓW dnia 7 czerwca.

(Sprawozdanie własne „Głosu Narodu“.)

Ostatnie uwagi.

Przed zamknięciem relacyj z toku procesu obecnego, przez się wymownie ilustrującego niebezpieczeństwo wyniknąć mogące z przyjmowania do służby publicznej w kraju żywiołu mieszkańcom tegoż kraju wrogiego, nie można nie podnieść rozdźwięku jaki zapanował między stanowiskiem c. k. Dyrekcji poczty a władzą, powołaną do wymiaru sprawiedliwości, w sposobie badań sądowych i ich rezultacie, a sposobie prowadzenia śledztwa dyscyplinarnego ze strony Dyrekcji poczty i jego skutku.

Zbytecznem byłoby podawać treść tego drugiego i komentarze jakie same się nastręczają. Dostatecznego materjału do wyrobienia sobie w tym względzie pozytywnego sądu dostarczy powtórzenie przesłuchania w sądzie świadka, komisarza pocztowego.

Śledztwo dyscyplinarne pocztowe.

P. Kowarzyk, komisarz pocztowy ze Lwowa przeprowadził był swego czasu śledztwo dyscyplinarne i w skutku tego śledztwa Dyrekcja poczty pozbawiła p. Konarskiego posady.

Zapytany na jakiej podstawie to czynił, zeznaje, że Lejstyna opowiadał mu o spoljowaniu listów przez p. Korneckiego, który raz nawet pochwycony przez niego przy tej operacji miał go uderzyć.

Po tem jednak, zapytany ponownie przez p. przewodniczącego, p. Kowarzyk nie wie już kto mu to mówił, Pajor czy Lejstyna; godzi się wreszcie, że to mówił Pajor. Następnie jednak znów mówi o tem jakby o słowach Lejstyny.

Na wyrobienie jego sądu o p. Korneckim — wyznaje p. Kowarzyk — wpływały słowa Lejstyny, Bewszki, Pajora i Spiegla. Bewszko opowiadał mu bardzo ostrożnie i z płaczem, gdyż p. K. — jak mu mówił — jest człowiekiem niebezpiecznym. (Pozbawił go miejsca wedle jego urojenia!) Utrwaliły go zaś w jego sądzie słowa Blümera, dotyczące sławnej deklaracji p. Korneckiego (nie istniejącej!).

Nadto p. Kowarzyk postanowił samodzielnie i bezpośrednio rzecz zbadać. Zarządził w Krakowie spisanie listów amerykańskich, przeznaczonych do Dębicy lub przez nią idących.

Cóż się okazuje?

Kiedy odbierał listy w Dębicy Lejstyna — brakło jednego, kiedy zaś sam p. Kornecki — żadnego nie brakło.

P. prokurator pyta go ponadto, czy mu wiadomo, że listy bezpośrednio przed odprawieniem na kolej, w jednym z owych dni krytycznych zaginienia listu, liczył Lejstyna a nie p. Kornecki, gdyż ten ostatni znajdował się na kolei.

— Wiem — odpowiada p. Kowarzyk niezmięszany.

To nie mięszanie się robi przykre wrażenie, a odpowiedziom współcześnie dawanym daje koloryt odpowiedzi człowieka, który pytania nie słyszał, lub który go nie zrozumiał.

Wreszcie sędziemu udaje się naprowadzić p. Kowarzyka na wyznanie, że spoliowanie listów amerykańskich ma miejsce w całej Galicji.

Z interpelacji adw. dra S. Friedberga czy badał, żeby można obserwować z danego miejsca lusterkiem manipulacje przy fachach, okazuje się, że nie badał, że nie zna nawet sytuacji pokoju i postawił w tym względzie sprzeczne zeznania z prawdą. P. Kowarzyk twierdzi, iż — według jego zdania — p. Kornecki żył bardzo zbytkownie. W następstwie interpelacji adw. Friedberga okazuje się, że nie badał, że nie zna nawet z najgrubsza stosunków towarzyskich p. Korneckiego i stąd jego zeznania pozostają w sprzeczności z zeznaniami wszystkich zaprzysiężonych świadków.

P. Kowarzyk chce narzucić się sądowi jako rzeczoznawca w sprawie spoljowania listów. — Listy okazują się atoli spoljowane w rozmaity sposób, wskazujący różne ręce.

Rozmaite epizody.

U obu stron obwinionych i poszkodowanych okazuje się czasem pewne zdenerwowanie, zwłaszcza między adwokatami. Adwokaci żydowscy trzymają się starej metody, która polega na tem, aby bić i krzyczeć, że się jest bitym. W końcu skrupia się to (jak zazwyczaj) na adwokacie chrześcijaninie, i adw. dr Sydon Friedberg otrzymuje od trybunału upomnienie.

Świadkowie składali wszyscy zeznania spokojnie i objektywnie, jedynie p. Kowarzyk nie mógł znaleść równowagi. P. prezydent widzi się nawet zmuszonym przywołać go do porządku zwróceniem uwagi, że jest tu świadkiem a nie komisarzem, to znowu, że jest świadkiem a nie ekspertem. Tylko zwracając się do żydowskich adwokatów z niewytłumaczoną przemawia uprzejmością, a raz wyrywa mu się słowo grzeczności: „służę“.

Konsekwencje.

Przywrócenie jak najrychlejsze do urzędowania p. Korneckiego, zwrot zatrzymanej mu od półtora roku pensji, większa oględność w przyjmowaniu obcego żywiołu do służby publicznej, a wreszcie pewna reforma w procedurze dyscyplinarnej dyrekcji poczty — wszystko to siłą faktu staje się moralnym wymagalnikiem chwili bieżącej.

A więc „principiis obsta!“ Choć naprawdę to słowo „principiis“ wyglądałoby na ironję, gdyby nie prawda, że lepiej późnej niż nigdy.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Małgorzaty królowej wdowy i Maksyma biskupa męczennika; we czwartek Boże Ciało. Barnaby apostoła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 34, zachód przypada o godz. 7 minut 44, długość dnia godzin 16 minut 10.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Proces galeźnieński, wytoczony dwudziestu czterem uczniom gimnazjalnym o tajne uczenie się historji i literatury polskiej rozpoczął się w poniedziałek rano. Pierwszym prokuratorem Langer. Przewodniczy dyrektor Engel. Po stronie obrony stanęli adwokaci Karpiński i Chrzanowski. Przybył też poseł Grabski, a kilkunastu dziennikarzy zasiadło przy stole sprawozdawców. Oskarżonych od przybycia zwolniono 16, przybyło tylko 8. Świadków jest około 20. Audytorjum przepełnione.

Nazwiska oskarżonych:

Jan Szwemin, słuchacz med.; Wacław Wrembel, słuch. med.; Tadeusz Powidzki, Stefan Powidzki, słuch. med. weter.; Roman Grodzki, Tomasz Grzesiewicz, Józef Janiszewski, Jan Kolipiński, Leon Szłyga, Marjan Chmielewski, Michał Kwiatkowski, Stanisław Kazimierz Zieliński, Leon Hasiński, Maciej Maniewski, Józef Orański, Marjan Celichowski, Jan Januszewski, Wiktor Ostrowski, Antoni Pacyński, Marjan Poprawski, Zygmunt Tomaszewski, Stefan Kubliński, Mieczysław Estkowski, Stanisław Wesołowski.

Bochnia 8 czerwca. (Wieczór. — Kiermasz. — Jubileusz papieski). W sobotę dnia 6 b. m. odbył się staraniem tutejszego „Sokoła“ uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci jenerała Dąbrowskiego. Słowo wstępne wygłosił prof. Osuchowski, podnosząc zasługi legjonów i ich twórcy.

W niedzielę mieliśmy kiermasz. Zabawa odbywała się w ogrodzie „Sokoła“, a program jej był nader urozmaicony.

Tutejszy komitet obywatelski zajmujący się uczczeniem jubileuszu papieskiego, postanowił urządzić obchód jubileuszowy w niedzielę dnia 14 czerwca.

Jasło 7 czerwca. (Żydzi i wybory). Rzecz to znamienna, że od czasu objęcia rządów starościńskich przez hr. Michałowskiego, Jasło z każdym dniem traci coraz bardziej charakter katolicki, a potęga żydostwa wzrasta.

Pierwszym czynem hr. Michałowskiego było wystaranie się o tytuł radcy cesarskiego dla żyda B. Steinhausa z racji długoletniego sprawowania urzędu asesora handlowego, oraz innych zasług(?) jego dla miasta.

W ten sposób powaga i znaczenie braci Steinhausów wzrosły, a zarazem hr. Michałowski zyskał za jednym zamachem dwóch wiernych sojuszników w walce z autonomją.

Zwolna, ale coraz pewniej wpływ Steinhausów opanowywał starostę tak, że dziś już bez przesady powiedzieć można: nie hr. Michałowski, ale bracia Steinhausi są starostami w Jaśle. Oni bowiem podają plany, a starosta jest tylko organem wykonawczym.

Niema ważniejszej sprawy, w którejby starosta nie zasięgał rady dwóch tych mężów stanu. Konferencje odbywają się bardzo często za pomocą telefonu, a gdy telefon nie wystarcza, p. starosta zachodzi lub przyjeżdża po radę do dra Ignacego Steinhausa.

Bracia Steinhausi, przybrawszy sobie do pomocy i dla katolickiej firmy dwóch katolickich adwokatów, utworzyli w Jaśle klikę kahalno-konserwatywno-starościńską, której zadaniem jest zdusić autonomję i wydać miasto na łup żydom.

Oni to przed kilku laty omal nie przeforsowali na burmistrza miasta Jasła p. Podwina, ekspedjenta sądu obwodowego w Jaśle, zaskorupiałego biurokratę.

Oni to wyszukali i postawili kandydaturę dra Jaworskiego na posła do Sejmu i oni przeprowadzili przy pomocy starosty te osławione wybory.

Przy wyborach posła do Rady państwa p. radca cesarski ze swymi adherentami popierał z całych sił rządową kandydaturę hr. Skrzyńskiego, a sam osobiście, aby nie utracić popularności w mieście oddał głos na kontrkandydata dra Baranowskiego!

W nagrodę za te czyny kazali bracia Steinhausi uchwalić sobie i hr. Michałowskiemu podziękowanie, co też rada miejska na wniosek dra G. skwapliwie spełniła.

Chytra ta polityka chybiła jednak celu. Jaślanie bowiem poznali się już na farbowanych lisach i wiedzą o tem dobrze, że p. radca cesarski i dr Ignacy Steinhaus na każdym kroku podkopują powagę burmistrza, drwią sobie z rady miejskiej, a wodzą za nos starostę.

Wkrótce odbędą się wybory do Rady miejskiej. Bracia Steinhausi kandydują znowu.

Z ich inicjatywy zwołał p. starosta dnia 5 czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem 14 żydów jako mężów zaufania i przedstawicieli miasta Jasła do starostwa na przedwyborcze zgromadzenie, na którem w gorących słowach zalecał kandydaturę Steinhausów na radnych, tudzież kandydaturę p. Metzgera forytowanego przez nich na burmistrza i groził im zemstą, gdyby po jego myśli nie głosowali.

Jesteśmy przyzwyczajeni do samowoli p. starosty Michałowskiego, przeciw której nie mamy żadnej pomocy we władzach rządowych, dlatego też tem bardziej nie powinniśmy dopuścić podczas wyborów do nowego zwycięstwa żydów.

Zjazd koleżeński maturzystów gimnazjum tarnowskiego z r. 1883 odbędzie się w Tarnowie dnia 21 czerwca. Kolegów, którzy na listowne zaproszenie dotąd nie odpisali, uprasza się o odpowiedź. Ks. dr Szczerbik Karol, Żaba Roman, dr Offner Józef.

Bochnia (Egzami dojrzałości.) Egzamin dojrzałości w gimnazjum tutejszem złożyli: Bieniek Wawrzyniec, Cebula Jan, Dudek Józef, Dziura Kazimierz, Fasuga Józef, Gądek Władysław, Giza Franciszek, Głodt Antoni (z odznaczeniem), Hojecki Jan (z odznaczeniem), Kaczmarczyk Antoni, Kołodziej Marcin, Kwaśniak Jan, Łach Piotr, Maziarski Tomasz (z odznaczeniem, Peltz Jan, Piotrowski Aleksander, Schäftler Abraham, Sokołowski Marjan, Sora Jakób, Stabrawa Józef, Sterer Abraham, Szuro Jan, Wójtowicz Władysław, Wróblewski Stanisław, Zimmermann Berl (z odznaczeniem), Bauer Karol (z odznaczeniem), Bialikiewicz Karol, Czerkawski Józef, Daniel Józef, Kerekjarto Zygmunt, Kołodziej Jan, Krolos Józef (z odznaczeniem), Łodyński de Łodyna Marjan (z odznaczeniem), Łucki Antoni, Maiss Henryk, Palmi Jan, Płaczek Władysław, Serwin Zygmunt, Szklarz Anatol (z odznaczeniem).

Przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach 8 uczniów publicznych i 2 eksternistów: reprobowano na rok 1 ucznia i 2 eksternistów, bez terminu 1 eksternistę.

Komenda 10 korpusu w Przemyślu rozpisuje dostawę twardego i miękkiego drzewa opałowego dla rozmaitych stacji wojskowych położonych w obrębie zachodniej Galicji.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nieludzki czyn. Służąca urzędnika celnego Heinricha w Prostkach w Prusach Zachodnich usiłowała 6 tygodniowe dziecko swego chlebodawcy otruć za pomocą okowity do palenia i terpentyny, który to płyn wlała niemowlęciu gwałtem w usta. — W ten sposób chciała się ona pozbyć niemowlęcia, które jej się uprzykrzyło pilnować. Na szczęście spostrzeżono tę niegodziwość, a natychmiast przywołany lekarz zdołał jeszcze dziecko od niechybnej śmierci uratować. Zbrodniarka zbiegła za granicę, lecz władze rosyjskie wydały ją w ręce żandarmów pruskich.

Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Ropczyce nadała namiestnikowi hr. Leonowi Pinińskiemu obywatelstwo honorowe.

KRAKÓW 10 czerwca.

Boże Ciało. Jutro we czwartek jako w uroczystość Bożego Ciała procesya publiczna z ewangeliami z Katedry Zamkowej po Rynku głównym celebrowana przez JEm. księcia kardynała Puzynę w asystencyi całego kleru krakowskiego.

Po południu u Bożego Ciała i u PP. Wizytek.

W kościele Bożego Ciała księży kanoników Lateraneńskich nabożeństwo przez całą oktawę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu od godziny 6-ej rano do 5 po południu — o godz. 2 po południu „Nonna“ przez całą oktawę. W piątek po południu u Braci Mniejszych (OO. Reformatów) u św. Kazimierza.

Nowy rektor. Przy ponownym wyborze rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego dokonanym we wtorek w południe wybór jednomyślny padł na: dra praw Edmunda Radwan Krzymuskiego profesora zwyczajnego prawa i postępowania karnego, dyrektora seminarjum prawniczego, Członka komisji prawniczej Akademii Umiejętności.

Krakowska Rada powiatowa odbyła we wtorek pierwsze posiedzenie po wyborach, pod przewodnictwem prezesa dra Franciszka Paszkowskiego wobec delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza.

Prezes w zagajeniu powitał nową Radę, wyrażając przekonanie, że będzie w nią panować ta sama harmonja co poprzednio.

Sekretarz Rady dr Stafiej odczytał sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 10 lutego, które przyjęto do wiadomości; poczem p. Włodzimierz Tetmajer składał sprawozdanie, jako delegat do okręgowej Rady szkolnej.

Następnie dokonano wyboru członków wydziału powiatowej Kasy Oszczędności.

Z Rady powiatowej weszli: Władysław Fischer, Zygmunt Jałbrzykowski, ks. kan. Edward Królikowski, ks. Jan Michalik, Jan Jarzyna, dr Stefan Skrzyński i Franciszek Wójcik; z po za Rady powiatowej weszli Józef Jaworski, dr Michał Koy, dr Juliusz Leo, Franciszek Niemczewski i dr Henryk Szarski.

W końcu załatwiono kilka wniosków osobistych.

Sekcja prawnicza Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. dra Fr. Paszkowskiego.

Na wniosek magistratu uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Rady szkolnej okręgowej co do podwyższenia dotychczasowego relutum na mieszkanie dyrektorów i dyrektorek szkół wydziałowych i dla kierowników i kierowniczek szkół pospolitych. Nadto załatwiono liczne sprawy administracyjne.

Wyższa szkoła handlowa w Krakowie z prawem publiczności i jednorocznej służby wojsk. przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4 letni program nauki szkolnej.

Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub trzecia klasa wydziałowa z postępem co najmniej dobrym z języka wykładowego, historji i geografji, historji naturalnej, fizyki i arytmetyki i z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe, praktyki handlowej uczniów.

Program naukowy tej szkoły obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2 giej do 4 tej).

Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli a) 5 tą klasę ludową, lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub c) przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości, odpowiadające warunkowi a) lub b).

Wpisy do obu szkół odbędą się w dniach od 25 do 30 czerwca i od 1—5 września b. r. od godziny 9-tej do 11 rano. (Ulica Sienna nr. 16 I piętro).

We czwartek 11 bm. w sali 42 „Coll. novum“ o godz. 6 wieczorem odbędzie się: XX zwyczajne naukowe posiedzenie Koła fil. ucz. Uu. Jag. Na porządku dziennym: 1) Dyskusya na temat „Obrona metafizyki“. Gościom wstęp wolny.

Naczelnik naszego „Sokoła“ wzywa druhów do pilnego uczęszczania na próby ćwiczeń złotowych, bowiem generalna próba, do której każdy stanąć musi odbędzie się już 21 bm.

Posiedzenie zwyczajne Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę dnia 10 bm. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy. — Dr Frączkiewicz mówić będzie: „O własnościach nasiennych i moczopędnych hedonalu“.

Pożegnanie nauczycielki. W sobotę byliśmy świadkami bardzo miłej, rozrzewniającej sceny, jaka się rozegrała na dworcu kolejowym przy pożegnaniu kierowniczki szkoły św. Tomasza, siostry Klary Prajer. Tu mieliśmy najlepszy dowód, jak potrafi dobre pedagogiczne postępowanie z ucznią się dziatwą, zjednać serca tej dziatwy dla pedagoga i zagrzać ją do pilnej nauki. Pod kierunkiem siostry Klary, która właśnie odjeżdżała do Żywca w celu pokrzepienia zdrowia, dziatwa szkoły św. Tomasza ucząca się bardzo pilnie, była nadto tak do swej światłodawczyni przywiązaną, że na pożegnanie przybyły wszystkie prawie uczenice na peron i wśród płaczu i próśb o pamięć, zarzuciły siostrę Klarę kwiatami. Ogromna ilość bukietów wypełniła całe coupé, a siostra Klara stojąc w oknie jeszcze ciągle całowała garnące się nieustannie do niej dziewczątka, których mali i obecni na peronie podróżni na ten widok mieli oczy pełne łez. Już pociąg ruszył a dziatwa biegnąc wołała jeszcze chwilę: Do widzenia! do widzenia!...

Pożegnalna ta manifestacja uczenic, serdecznym swoim nastrojem przekonać może wszystkich, że tylko ten, co zdobywa serca dziatwy, zdolny jest również kierować znakomicie ich umysłem. A właśnie uczenice z pod kierowniczej ręki siostry Klary odznaczają się nietylko szlachetnością swych serduszek, ale i pilnością w naukach.

Wystawa dzieł Jacka Malczewskiego. Z dniem dzisiejszym otwartą została w nowym gmachu Tow. Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim: „Zbiorowa wystawa dzieł Jacka Malczewskiego“. Artysta udzielił jej bezinteresownie Towarzystwu krakowskiemu, które oddawna pragnęło skorzystać z letniego przejazdu i zapoznać całą Polskę z oryginałami. Zgromadzone obecnie dzieła stanowią zaledwo połowę artystycznego dorobku Malczewskiego. Mimo to jednak obejmują 98 dzieł pozostałych między rokiem 1878 a 1903.

Zgromadzenie właścicieli realności. Komitet ściślejszy właścicieli realności i rękodzielników zwołał zgromadzenie na godz. 6 i pół do sali ratuszowej. Posiedzenie otworzono o godz. 7. Przewodniczącym wybrano p. Klemensiewicza, sekretarzami dra Czernichowskiego i dra Bardę.

Pierwszy zabrał głos p. Mikołajski i mówił o położeniu ekonomicznem właścicieli realności i rękodzielników w Galicyi.

P. Mikołajski postawił rezolucję wyrażającą protest zgromadzonych przeciw podwyższeniu dodatków do podatku domowo-czynszowego.

Dalsze rezolucje dotyczyły przeniesienia m. Krakowa z rzędu miast stołecznych do miast drugorzędnych, (mniej opodatkowanych) i domagały się szybkiego załatwienia ustawy dla m. Krakowa. Jako środek do osiągnięcia tych postulatów zaproponował mowca zwołanie ankiety posłów miast do Rady państwa.

W dyskusji zabrał głos p. Rotter, który ubolewał nad szczupłą liczbą zgromadzonych, Szwager i Misiołek. Zgromadzenie uchwaliło w końcu rezolucję p. Misiołka ze zmianą p. Szwagera żądającą aby Koło polskie postarało się o reformę podatku domowo-czynszowego.

Drugim punktem obrad była sprawa upaństwowienia kolei północnej. Po przemowach pp. Petelenza, Daszyńskiego i Mikołajskiego, zgromadzenie uchwaliło wezwać posłów krakowskich, by ci wywarli nacisk na Koło polskie, aby przeforsowało sprawę upaństwowienia.

P. Daszyński sądzi, że Koło nie zdoła przeprowadzić upaństwowienia, ponieważ za słabe jest i za lękliwe. W Radzie państwa jedno jest tylko stronnictwo silne i solidarne, a tem klub antysemicki niemiecki.

P. Rotter objaśnił, że w Kole przeciwni upaństwowieniu są właśnie ci posłowie, którzy w roku 1886 domagali się upaństwowienia.

Bezwstydna reklama. Do jakiej bezczelności dochodzą niektóre niemiecko żydowskie fabryki w pogoni za reklamą dowodem następujący fakt: Jedna z nich „Budweiser Eierteigwarenfabrik" rozsyła wizerunki ukrzyżowanego Chrystusa z następującym napisem na stronie odwrotnej: Zur freundlichen Erinnerung an die erste Budweiser Eierteigwarenfabrik. Fabrikation der anerkannt vorzüglichen Eierteigwaren — następują odbitki marek ochronnych.

I takie bezczelne reklamy, obrażające w najwyższym stopniu nasze narodowe i religijne uczucia rozpowszechnia w Krakowie jeden z kupców zamieszkałych przy ulicy Szewskiej...

NEKROLOGJA.

Ś. p. Bronisław Dębicki, emerytowany artysta sceny skarbkowskiej, zmarł wczoraj dnia 9 b. m. rano we Lwowie, przeżywszy lat 69.

Zmarły artysta przeszło 40 lat pracował na scenie polskiej, z tego 30 lat przypada na scenę skarbkowską.

Za duszę ś. p. Jana Pietróchowicza c. k. emeryta wojskowego odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci 12 czerwca 1903 Msza św. w Podgórzu.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 10 czerwca: „Cyrulik Sewilski", opera komiczna w 3 akt. Rossiniego. (Występ Bel Sorel i Dianniego).

We czwartek 11 czerwca: Teatr zamknięty.

W piątek 12 czerwca: „Carmen", opera w 4 akt. Biseta. (Występ Bel Sorel i Dianniego).

W sobotę 13 czerwca: „Oj kobiety! kobiety! kom. w 3 akt. Dumanvid'a.

W niedzielę 14 czerwca: „Cyrulik Sewilski", opera komiczna w 3 akt. Rossiniego. (Występ Bel Sorel i Dianniego).

Z TEATRU.

Przedstawienie operowe.

„Faust."

Niema na świecie człowieka muzykalnego, któryby nie słyszał „Fausta" przynajmniej kilkanaście razy. Jest to jedna z najulubieńszych i najczęściej śpiewanych oper. Gonnod był Francuzem i w dodatku lirykiem. "Faust" Gounoda niema zatem absolutnie nic wspólnego z „Faustem" Goethego; słusznie więc Niemcy nazywają na afiszu francuskiego „Fausta" — Małgorzatą. „Fausta" Goethego mógł przetopić na muzykę jedynie równej miary tytan: Wagner. — Płytki i słodkawy Francuz, pozbawiony choćby pozorów siły dramatycznej nie tylko nie mógł pojąć istoty poematu, który zajmuje naczelne miejsce w literaturze ogólno ludzkiej, ale nie zdołał oddać tego rodzaju poezji, którą owiana jest urocza postać niemieckiego dziewczęcia.

Z innego punktu widzenia nie da się zaprzeczyć, że „Faust" Gounoda jest dziełem prawdziwego i szczerego natchnienia, mniejsza o to, jakiego rodzaju i że obfitnje w ogromną ilość melodyj, które mają i wartość rzeczywistą i szczęście podobania się... przedewszystkiem profanom.

W tem tkwi popularność opery z jednej strony, z drugiej strony, słabe interesowanie się nią sfer muzykalnych, o ile obsada ról nie jest pierwszorzędną, a przynajmniej bardzo przyzwoitą.

(C. d. n.)

Z sali sądowej.

Żydowskie bankructwo.

„Należy kilka razy zbankrutować, aby się dorobić majątku". O tej starej żydowskiej maksymie pamiętał p. Izaak Ziegler, obywatel m. Bochni. To też nic mu się nie wiodło. Założył „interes szczotkowy" zbankrutował, założył fabrykę wody sodowej zbankrutował...

Biedni wierzyciele nawet mu nic zająć nie mogli, bo, jak się okazało, p. Ziegler nic nie miał. Wszystko, nawet ubrania, w które przyodziewał swe ciało, było własnością jego siostry Klary. Przysięgała na to dwa razy w sądzie.

Trybunał uznając Klarę Ziegler winną krzywoprzysięstwa skazał ją na 2 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego postem. Braciszka jej Izaka za występek lekkomyślnej krydy skazano na jeden miesiąc ścisłego aresztu również obostrzonego postem co tydzień.

Podpalenie.

W poniedziałek przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Traunfellnera, rozpatrywano ponownie sprawę 35-letniej Anny Kurleto, oskarżonej o podpalenie zabudowań swego brata.

Sprawa jej była już raz przedmiotem rozprawy sądowej. Kurletównę oddano pod obserwację lekarską. Rzeczoznawcy doktorzy Wachholz i Zoll orzekli, iż Kurletówna jest histeryczką, ale za umysłowo chorą uznać jej nie można. Zbrodniczego czynu dopuściła się pod wpływem rozdrażnienia, zdając sobie jednak z niego sprawę.

Rozprawa skończyła się uwolnieniem Kurletównej od oskarżenia.

Fałszywy banknot.

Kazimierz Madyda, 30 lat liczący gospodarz z Czułowa, karany kilkakrotnie za przekroczenia i za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała,— tudzież za opilstwo, był w posiadaniu banknotu na 1000 zlr. Dnia 17 stycznia b. r. zwrócił się do niego handlarz bydła Dawid Wolfowicz z prośbą o pożyczenie mu 400 koron. Madyda nie odmówił i przyobiecał przynieść sam do domu banknot 1000-florenowy, gdyż drobnych pieniędzy nie posiada. Wieczorem tego dnia przyniósł Wolfowiczowi banknot na 1000 złr. i polecił mu, aby go zmienił w trafice lub w propinacji; dla siebie zatrzymał 200 złr. a resztę 800 złr. zwrócił, a jeżeliby całej tysiączki zmienić nie mogli, aby wziął tyle, ile będzie mógł, a resztę kiedyindziej odebrał. Wolfowicz udał się do Liszek i prosił propinatora Kornhausera o zmianę banknotu. Ten wyliczył mu już kilkaset florenów srebrem, nie mógł się jednak oprzeć pokusie, aby banknotu nie zbadać, okazał go więc żonie i wtedy oboje poznali, że rzekomy banknot to jakaś reklama.

Dawidowicz zwrócił przez swego teścia Madydzie owe 1000 kor., który wiadomość o bezwartości papieru przyjął całkiem obojętnie. O fakcie dowiedziała się żandarmerja i przekonano się, że Madyda już nie raz starał się, aby rzekomy banknot u różnych osób zmienić. Madydę z tego powodu oskarżono o zbrodnię oszustwa. Tłomaczy się on, że papier ten przed półtora rokiem znalazł na jarmarku w Krzeszowicach i przekonany był, że to banknot prawdziwy. Dawidowicz, który od Madydy nieraz pożyczał pieniądze, nie jest przekonany, aby go Madyda chciał świadomie oszukać, bo Madyda na 12 morgowem gospodarstwie uchodził za gospodarza zamożnego.

Madyda po tej aferze — rzekomy banknot spalił.

Prokuratorja państwa oskarżyła Kazimierza Madydę o zbrodnię oszustwa przed trybunałem przysięgłych sądu krajowego karnego w Krakowie.

Rozprawa toczyła się we wtorek pod przewodnictwem radcy Ferensa. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Solak.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli uznali Madydę winnym zbrodni oszustwa, przyjmując jednak szkodę poniżej 600 koron. Wobec czego trybunał skazał Madydę na 6 tygodni zwykłego aresztu.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Bibljografja.** Nadesłano nam następujące nowe książki:

Proces szkolny we Wrześni — sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych. Przekład z niemieckiego Stefana Dziewulskiego i Jana Kucharzewskiego. Kraków. Nakład i druk W. L. Anczyca i sp.

Dr K. Ostaszewski-Barański: „Znad Drawy, Sawy i Soczy". Lwów z drukarni M. Schmitta i spółki 1903.

* **Biblioteki prawdy** wyszła książeczka 4. — Zawiera: „Pogadankę o socjalizmie" przez ks. M. J. napisaną. — Kraków nakładem Redakcji „Prawdy" 1903. — Dochód z wydawnictwa przeznaczony na rzecz Krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Cena 20 hal.

* **Macierz polska** szóstą już w tym roku wydaje książeczkę. Znany publiczności autor prof. dr Nitman przedstawia w niej w przystępny a barwny sposób obraz życia i walk bohaterskich Jana Kilińskiego. (Jan Kiliński, szewc, pułkownik wojsk polskich w r. 1794. Opowieść historyczna). Autor przybrał opowiadanie w formę powieściową, pomieścił w niem obrazki z życia domowego, zaznajomił z wnętrzem Warszawy, a na tem tle dopiero nakreślił sylwetkę pułkownika. Szczególnie silnie działają na wyobraźnię sceny powstania warszawskiego, książeczkę o 73 stronach druku zdobią trzy autentyczne ryciny. Cena jej 30 halerzy.

Proces gnieźnieński.

Liga narodowa polska.

Gniezno 10 czerwca. Komisarz kryminalny Günther z Poznania zeznał, że z książeczki kasowej i innych notatek dowiedział się, iż stowarzyszenie zostało założone w roku 1894, według wskazówek polskiej Ligi narodowej i że należało do ogólnej polskiej tajnej organizacji, bierze udział w kongresach i sprowadzało polskie rewolucyjne gazety, które propagowały odbudowanie Polski przez powstanie. Prokurator wniósł ukaranie oskarżonych według § 128 ustawy karnej, domagając się więzienia od 1 dnia do 2 miesięcy. Obrońcy wnoszą uwolnienie oskarżonych.

Wyrok.

Gniezno 10-go czerwca. Wczoraj o godzinie $5^3/_4$ wieczorem zapadł wyrok. Zasądzeni zostali: słuchacz filozofji Jan Szwemin na sześć tygodni, Tadeusz Powidzki na sześć tygodni, słuchacz weterynarji Stefan Piotrowski na tydzień, Roman Grodzki na dwa tygodnie, Tomasz Grzesiewicz na trzy tygodnie, Józef Janiszewski na tydzień, Jan Kolipiński na pięć dni, Leon Syłyga na trzy dni, Marjan Chmielewski na trzy tygodnie, Michał Kwiatkowski na trzy dni, Stanisław Zieliński na tydzień, Leon Hasiński na 1 dzień, Mateusz Maniewski na 1 dzień, Józef Orański na trzy dni, Wiktor Ostrowski na trzy dni, Mieczysław Estkowski na trzy dni więzienia. Naganę otrzymali. Jan Janaszewski, Marjan Poprawski i Stefan Knbliński. Uwolniono. Wacława Wrembla, Marja Celichowskiego, Antoniego Pacyńskiego, Stanisława Wesołowskiego i Zygmunta Tomaszewskiego.

Nowy namiestnik.

Wiedeń 10 czerwca. (Tel. wł.) „Wiener Ztg." ogłasza szereg pism, dotyczących przesilenia namiestnikowskiego w Galicji. W pierwszem zawiadamia dr Koerber, że cesarz uwolnił hr. Leona Pinińskiego ze stanowiska namiestnika, z pełnem uznaniem dla jego usług i przeniósł go w stały stan spoczynku.

Pismo drugie powołuje tajnego radcę dra Leona hr. Pinińskiego do Izby panów jako członka dożywotniego.

Pismo trzecie powołuje dra Andrzeja hr. Potockiego, marszałka krajowego, tajnego radcę na stanowisko namiestnika Galicji.

Odręczne pismo cesarza.

Wiedeń 10 czerwca. „Wien. Ztg." w dalszym ciągu ogłasza odręczne pismo cesarza z dnia 8 czerwca.

Kochany hrabio Potocki!

Pańskie mianowanie namiestnikiem królestwa Galicji i Lodomerji pociąga za sobą Pańskie ustąpienie ze stanowiska marszałka krajowego tegoż Mego królestwa.

Chwili Pańskiego ustąpienia z dotychczasowego Pańskiego zakresu działania, nie mogę pominąć bez wyrażenia Pann Mego podziękowania za Pańskie, dla Mnie i Pańskiego rodzinnego krajn oddane, pełne poświęcenia i bezinteresowne usługi, oraz za Pańskie usiłowanie, mające na celu dobro całej ludności.

Franciszek Józef I. m. p.
Dr Körber m. p.

Głosy prasy.

Wiedeń 10 czerwca (Tel. wł.). Fakt mianowania hr. Potockiego namiestnikiem Galicyi omawia cała prasa wiedeńska z żywem zainteresowaniem. „N. Wien. Journ.“ cieszy się, że były namiestnik hr. Piniński powołany został do Izby Panów, albowiem dzięki temu na czele Koła Polskiego. pozostanie jak dotychczas prezes Jaworski. „Zeit“ wyraża się sympatycznie o nowym namiestniku, przyznaje mu wielkie zdolności intelektualne i gorliwą chęć pracy dla dobra kraju.

„N. Fr. Presse“ wita hr. Potockiego życzliwie. Dotychczasowa jego działalność dla kraju zasługuje — zdaniem „N. F. P.“ — na zupełne uznanie.

„N. Wien. Tagbl.“ o nowym namiestniku wyraża się również pochlebnie. O hr. Pinińskim robi uwagę, że nie dostał on odznaczenia, chociaż miał przyobiecany wielki krzyż żelaznej korony.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 9 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zgłoszono szereg wniosków i interpelacyj.

Pos. Wojtyga interpeluje z powodu niesprawiedliwego wymiaru podatku osobisto dochodowego nauczycielowi w Prądniku p. Nietce.

W obronie żydów.

Pos. Ofner, Straucher i tow. interpelują w sprawie zajść w Kiszyniewie. Opisują obszernie na podstawie doniesień dziennikarskich i na podstawie oględzin, dokonanych na miejscu przez wysłannika niemieckiego Tow. dla udzielania pomocy żydom, okrutne zajścia w Kiszyniewie i konstatują, że szkoda materjalna, wyrządzona żydom w Kiszyniewie, wynosi przeszło 10 miljonów koron; 2000 rodzin bez dachu i chleba. Interpelanci konstatują, że wina spada na władze rosyjskie, tembardziej, że wśród napadających było bardzo wielu urzędników; wielu z nich miało pod ubraniami cywilnemi mundury urzędowe. Charakterystycznem jest, że bogatych żydów oszczędzano, a mordowano najuboższych. Wobec tego, że przy zbliżających się rosyjskich Zielonych Świętach zachodzi obawa powtórzenia się wypadków, domagają się interpelanci, aby dr Koerber w porozumieniu z ministrem hr. Gołuchowskim poczynił odpowiednie kroki u rządu rosyjskiego, aby nie powtórzyły się podobne zajścia, obrażające ludzkie uczucia i zagrażające ogólnemu pokojowi.

Zajścia w Chorwacji.

Pos. Biankini w zapytaniu do prezydenta wskazuje na zajścia w Chorwacji, gdzie jeszcze nie nastąpiło uspokojenie i nie prędzej nastąpi, dopóki nie ustąpi ban Hedervary. Mowca domaga sie, aby prezydent Izby wpłynął na ministra obrony krajowej, iżby odpowiedział na interpelację w sprawie używania wojska przy uśmierzaniu rozruchów w Chorwacji.

Ministrowie Hartel i Böhm-Bawerk odpowiadają na interpelacje.

Austrja i Macedonja.

Pos. Klofacz uzasadnia nagły wniosek, dziś zgłoszony, wzywający rząd, aby udzielił jasnej informacji co do polityki Austro-Węgier na Bałkanach i aby wobec ciągłych niepokojów w Macedonji, wyjaśnił, dlaczego nie dotrzymuje się przepisów traktatu berlińskiego i dlaczego na dotrzymanie dotyczących postanowień Austrja nie nalega?

O politykę bałkańską.

Pos. Klofacz wywodzi, że stronnictwo jego domaga się przed zwołaniem delegacji dokładnych informacji co do polityki austrjackiej na Bałkanie i w prowincjach okupowanych.

W ciągu mowy Klofacza przyszło do żywej wymiany słów między nim a posłem Glocknerem, który zarzucił mowcy, że odczytuje mowę, co się sprzeciwia regulaminowi.

Polityka Austro-Węgier.

Poseł Klofacz w dalszym ciągu swej mowy zajmował się stanowiskiem austrjackiej dyplomacji wobec Serbji i Bułgarji. Jego zdaniem, dyplomaci austrjaccy podjudzają oba państwa przeciw sobie. Polityka Austrji, nazywa mowca nieuczciwą, ponieważ tajnie działa się przeciw reformom, które się zaproponowało.

Koniec posiedzenia.

Po przemówieniach p. Vukowicza i odpowiedzi dra Koerbera, który wywody Klofacza uważa za wymysły fantastyczne, Izba przystąpiła do głosowania nad nagłością wniosków p. Klofacza.

Nagłość odrzucono po odczytaniu dalszych wniosków i interpelacyj, posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Sytuacja parlamentu.

Wiedeń 10 czerwca. (Tel. wł.). Sytuacja w parlamencie przedstawia się w ten sposób, że dr Koerber od wczoraj szuka pilnie starej większości ministerjalnej celem przeprowadzenia prowizorjum budżetowego i ugody węgierskiej. Pragnie on stworzyć koalicję czesko-niemiecką.

Wyrazem tego pragnienia jest zamiar powołania do gabinetu naczeln. stron. lud.-niemieck. dra Derschaty na stanowisko min. sprawiedliwości i młodoczecha, inżyniera dra Kaftana na stanowisko min. kolei.

Czesi i Niemcy mają się zgodzić na utworzenie mięszanego czesko-niemieckiego uniwersytetu na Morawach.

Pogłoski te znajdują potwierdzenie w rozmowie jaką cesarz prowadził wczoraj w Linzu z pos. drem Benerle.

Na zapytanie cesarza jak przedstawiają się stosunki w parlamencie, odrzekł dr Benerle, że koniecznością jest zmiana regulaminu. Na to odpowiedział cesarz „Życzę sobie gorąco zmiany regulaminu ale niemożliwem jest to przed porozumieniem czesko-niemieckim. Porozumienie to uważam za najważniejszy wypadek polityczny, do którego całą usilnością dążyć należy“.

Dr Koerber działa więc według instrukcji korony.

W razie przyjścia do skutku koalicji Koło byłoby zdane na łaskę i niełaskę rządu i najzupełniej w Radzie osamotnione. Byłaby to okrutna ale zasłużona kara dla Koła polskiego za politykę prezesa Jaworskiego, który w r. 1900 rozbił prawicę i zerwał sojusz z Czechami.

Przeniesienia.

Lwów 9 czerwca. (Tel. pryw.). „Gazeta Lwowska“ ogłasza. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Piotra Homulińskiego ze Złoczowa do Przemyśla.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Oktawa Pierożyńskiego ze Skałatu do Lwowa, Mikołaja Walkiewicza z Krosna do Skałatu, oraz kancelistę namiestnictwa Karola Długoszyńskiego ze Lwowa do Krosna.

Wycieczka naukowa.

Lwów 9 czerwca. Z inicjatywy rektora Akademii weterynaryjnej dra Spilmana wyjeżdżają słuchacze II i III roku na wystawę do Hannoweru. Po drodze zwiedzą szkoły weterynaryjne i rzezalnie w Dreźnie, Lipsku, Hali i Berlinie.

Kradzież pieniędzy z poczty.

Lwów 9 czerwca. Z Liska donoszą do tutejszych dzienników, że w tych dniach zginął z wozu pocztowego, jadącego od pociągu z Łukawicy do Liska, worek zawierający 1414 kor. 31 hal. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach znaleziono na polach pomię dzy Łukawicą a Posadą liską worek bez pieniędzy. Podejrzenie w pierwszej chwili padło na konduktora pocztowego Antoniego Brenkiewicza z Liska, którego zaraz przytrzymano i odstawiono do aresztów sądu powiatowego w Lisku.

Cesarz w Linzu.

Linc 9 czerwca. Przybył tutaj cesarz na krajowe uroczystości strzeleckie. Ludność witała cesarza owacyjnie. Miasto jest udekorowane. — Z okolicy przybyło kilka tysięcy osób.

Chorwaci i Węgrzy.

Zagrzeb 9 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożyła opozycja kilka nagłych wniosków, domagających się przyznania 10.000 kor. rodzinom zabitych podczas ekscesów, Passowicza i Krajoticza; poczynienia starań u regnikolarnej deputacji celem osiągnięcia finansowej samoistności Chorwacji, wreszcie wyrażenia podziękowania Dalmatyńcom, Istryjczykom i Słoweńcom za objawy sympatji w ostatnich czasach. Nagłość odrzucono a wnioski będą regulaminowo traktowane.

Większość rady zagrzebskiej jest madziarofilska.

Dżuma w Berlinie.

Berlin 9 czerwca. Dyrekcja szpitalu Charité donosi że stan zdrowia dozorcy, który czuwał u łoża zmarłego na dżumę dra Sachsa pogorszył się i zdaje się, że on także zapadł na dżumę. Nazywa on się Margraf. Dr Klugmacher dobrowolnie zgłosił się do czuwania nad chorym. Zarówno pacjenta jak i lekarza izolowano. Dr Klugmacher porozumiewa się z zewnętrznem otoczeniem jedynie telefonicznie.

Powstanie w Macedonji.

Konstantynopol 9-go czerwca. (Tel. wł.) Warunki, pod którem Naczewicz imieniem rządu bułgarskiego przyrzekł W. Porcie zawieszenie przez Bułgarję agitacji macedońskich i zbliżenie do Turcji, są podobno następujące: uwolnienie wszystkich Bułgarów, uwięzionych w Macedonji, przeprowadzenie proponowanych przez Rosję i Austrję reform, dopuszczenie dwóch bułgarów do komisji reform, samorząd gminny dla wszystkich gmin bułgarskich w Macedonji. Ostatnie dwa warunki W. Porta bezwzględnie odrzuciła, mimo tego Naczewicz jest zadowolony z wyników swojej misji.

Sofia 9 czerwca. (Tel. wł.) Minister wojny, pułkownik Sawow, zarządził: 1) wezwanie oficerów, bawiących za granicą, aby powrócili do kraju; 2) utworzenie nowych parków telegraficznych dla drugiego i trzeciego korpusu armji; 3) zakup 2 000 koni dla skompletowania zapasów artylerji; 4) udanie się w czerwcu wojska do obozów; 5) powołanie w tej porze niektórych części rezerw na kilkudniowe ćwiczenia.

Sofja 9 czerwca. (Tel. wł.) W górach rodopskich posterunek bułgarski ujął oficera tureckiego w chwili, kiedy zdejmował plany z rozmieszczenia posterunków. Po spisaniu protokółu uwolniono oficera. Inny oficer w towarzystwie inżynierów usiłował przejść granicę dla zdjęcia planów. Posterunek bułgarski nie przepuścił go.

Sofja 9-go czerwca. (Tel. wł.) Pod Gradesznica, w pobliżu Melnika, przyszło do silnego starcia. Straty znaczne. Powstańcom udało się zbiedz.

Lwów 9 czerwca. Wiceprezydent namiestnictwa Liedl powrócił do Lwowa.

Lwów 9 czerwca. (Tel. pryw.). Zmarł tutaj Bronisław Dębicki, emerytowany artysta dramatyczny teatru hr. Skarbka, w 69 roku życia.

Ceny targowe z dnia 9 czerwca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·70 do 16·[illegible] kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·40 do 14·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 10·[illegible] do 1[illegible] owies z opłatą akcyzową od 13·[illegible] do 1[illegible], groch od 1[illegible] do 24·50, tatarka od 13·50 do 14·[illegible], [illegible] od 1[illegible]·— do 1[illegible]·—, fasola od 1[illegible]·— do 26·[illegible], [illegible] od 1[illegible]·— do 22·—, siano od 5·60 do 6·[illegible], słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od [illegible] do [illegible], ziemniaki za hektolitr [illegible] do 4·—, jaja za kopę od 2·40 do 3·—, masło za kilogram od 1·60 do [illegible]·—, masło za garniec od 5·[illegible] do 7·—, spirytus na 9[illegible] Trallesa za hekt. od —·— do [illegible]·—. Okowita na 7[illegible] od —·— do 136·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 14·40 Kapusty świeżej w główkach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 8-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·[illegible]5 Renta majowa 100·35 Węg. renta koronowa 99·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg. 728·50, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Uniobanku 527·— Akcje Länderbanku 411·—, Akcje kolei państ. 676·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tytoniowe 851·—, Akcje Alpiny [illegible]7·— Losy tureckie 122·25, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 21·60, spirytus (niezm.) 40·40, nafta niezmieniona.

Berlin 8-go czerwca (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·[illegible]5.

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze. CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 1376

Kraków M. Beyer i Spółka Sukiennice

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane. Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

Księgarnia Katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie *św. Jana L. 6 (Hotel Saski)* otrzymała i poleca dzieło świeżo wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu z ambony

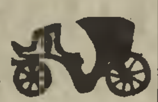
przez **ks. M. NOELA**, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof. Semin. kieleckiego.

Dotąd wyszły 2 tomy. Całość obejmie 6 tomów i wyjdzie w bieżącym roku.

Cena każdego tomu **6 koron**, już z przesyłką **franco**. 1502

Poszukuję dzierżawy młyna z kawałkiem gruntu, w okolicy Krakowa, Rzeszowa lub Lwowa. Zgłoszenia: Maenj Łysoń, Kąśna p. Ciężkowice. 1577 1 3

Na zasadzie przepowiedni Falba



że będziemy mieli mokry rok i obfite lania deszczowe, zaopatrzyłem swe składy w powozy z budami, do których się przy największych ulewach mokrość nie dostanie, a są silne, gruntownie odrestaurowane, których posiadam huk, a że kupujących powozy jest brak, to też wszystkie powozy sprzedaję poniżej własnych kosztów dla wygody i z poczucia dla bliźniego, zapraszam do mych składów z powozami w Krakowie, przy ul. św. Jana L. 30, Brackiej L. 9 i ul. Szpitalnej L. 34 (naprzeciw teatru), 1566

ST. CYRANKIEWICZ właściciel składów z powozami.

ZAKŁAD wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodoelektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrwność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim). 1399 6 0

Elektroterapia, mechanoterapia (masaże wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie **promieni Röntgena** do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organizmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem napręźeniu) w niektórych cierpieniach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i chorobach skórnych.

Dr. M. NARTOWSKI, Kraków, ul. św. Anny 2, telefon 358.

Do sprzedania: Zegar szafkowy stojący wys. 2 m. — Garnitur mach., Obrazy stare, Sekretarka, Pająk z brązu, Stoły mach., Zegary z brązu, Duże wazy porcel. i brąz. Lustra stare, Konsola z lustrem inkrust. czarna oraz trymo inkrust. Machonie nowe i stare, oraz przeróżne rzeczy z antyków i nie. Również utrzymuje się sprzedaż wszelkiej Garderoby. **Zakład sprzedaży**. Kraków, ul. Szewska Nr. 5.

1491 **Leopoldyna Machowska.**

SZPARAGI

ogrodowe, świeże, rozsyła Zarząd Dóbr Zameczek. — Kilo od 30 do 50 ct., w miarę grubości. Zamówienia adresować: **Olearczyk, Żółkiew.** 1301 7 20

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1 czerwca b.r. **otwarte zostały**

ŁAZIENKI NA WIŚLE DAMSKIE i MĘZKIE

powyżej mostu kolejowego — i polecam się nadal łaskawej pamięci

1477 2 5 z poważaniem *J. Wójcicka.*

Poszukuję dzierżawy od 60—100 mórg w okręgu 3 do 4 mil koło Krakowa. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 1580 1 2

GOSPODYNI z pięknemi świadectwami i długoletnią praktyką, poszukuje posady od 15 bm. przy gospodarstwie lub do starszej osoby za skromnem wynagrodzeniem.— Zgłoszenia do Adm. „Gł. Narodu“. 1565

Potrzebny zaraz spólnik (mężczyzna) z kapitałem 400-500 złr., do korzystnego i pewnego interesu. — Ryzyko wykluczone. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 1564 1 1

RODZICE chcący umieścić uczniów **niższych** szkół średnich po wakacyach w Krakowie, znajdą odpowiednie mieszkanie u nauczyciela szkół średnich. Można zamawiać już przed wakacyami. Również prywatyści lub eksterniści, chcący przez wakacye pozostać w Krakowie w celu przygotowania się do egzaminu, znajdą troskliwą opiekę i pomoc w nauce tamże. Adres: Ulica Kapucyńska L. 3, III piętro, drzwi na prawo od frontu. 1567 1 6

---

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod **„K. 107“ Annoncen-Bureau der „Union“** Stuttgart Dannekerstr. 1126 9 52

Na czas wakacyj: Francuzki, Nauczycielka polka z franc. i muzyką. **Na stałe posady:** Guwernantki frebianki, Bony, Nauczycielki Polki i Niemki, Filozof z 3-go roku jako guwerner. 1568 1 3

Biuro nauczycielskie Maryi Stehlik. Kraków, Rynek L. 7.

Rutynowany buchalter (lub buchalterka) posiadający biegłość w korespondencyi polskiej i niemieckiej, znajdzie zaraz umieszczenie w Krakowie. Podanie dotychczasowego zajęcia i odpisy świadectw konieczne. Zgłoszenia listowne pod lit.: „K. S.“ do Admin. „Głosu Narodu“. 1563 1 2

Młoda panna

zdolna w rachunkowości, **poszukuje miejsca** kasyerki lub bony. Włada językiem polskim, niemieckim i ruskim. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka L. 16, „M. H.“ u p. Skiby fryzyera. 1562 1

Młoda inteligentna panna

z dobrem pismem, tak polskiem jak i niemieckiem, biegła w rachunkach — **poszukuje posady** biurowej, albo kasyerki, lub też sklepowej bez utrzymania, za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod lit.: **„J. H.“** Administracja „Głosu Narodu“ tylko za okazaniem kwitu inserat. 1544 2 2

Dom drewniany z ogrodem, w Mogile w najsuchszem miejscu stojący, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Domu Urzędu pocztowego w Mogile. 1541 2 3

Mieszkanie letnie

lub stała do wynajęcia w wygodnej willi na Podkarpaciu, w cichem miejscu, nad rzeką i stawem, 4 klm. za dworcem kolei i stacyi Iwonicz. Adres: Józef Aszklar Krościenko wyżne p. Krosno. 1570 1 1

KUPIĘ

pod Krakowem **DOMEK** murowany z ogrodem, o 3 lub 4 pokojach, kuchnią, piwnicą i strychem i t. d. Oferty proszę składać w Administr. „Głosu Narodu“ dla „A. Z. C.“ 1560 1 3

Pomocnik

korzennik, z długoletnią praktyką **poszukuje posady**. Henryk Jost Lwów, ul. Krzywa Nr. 10. 1569 1 4

Obermühler i Stolarz

żonaty lat 36, znający się na młynach parowych i wodnych, mogący się wykazać dobremi świadectwami, **poszukuje posady zaraz**. Zgłoszenia: Jan Harsze w Ł. p. Uszew. 1559 1 2

Pokój frontowy słoneczny, na 1 lub 2 osoby, umeblowany, z osobnem wejściem, z wiktem lub bez, jest do wynajęcia od 1 lipca br. Wiadomość: ulica Strzelecka 15 I piętro. drzwi na lewo. 1578 1 2

L. 2644.

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionej **posady leśniczego miejskiego w Kętach** z roczną płacą 800 kor., dodatkiem na mieszkanie w kwocie 180 kor., 8 stosów drzewa opałowego miękiego i 3%, tantiemą od czystego dochodu z lasu miejskiego. Wzywa się kandydatów nieprzekraczających lat 40, a posiadających kwalifikacye w myśl rozp. Minist. kult. kraj. z 16 stycznia 1850 Dpp. Nr. 63 do B, aby swoje podania należycie udokumentowane najdalej do dnia 24 czerwca 1903 na ręce podpisanego wnieśli, przyczem nadmienia się, że posada ta nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, a po roku korzystnego pełnienia obowiązków, stale

Kęty dnia 6 czerwca 1903.

1575 1 2 Burmistrz: *Ed. Krzysztoforski.*

Za komorą austr. „Clo“ w Królestwie Polskiem jest bardzo urocza

WIOSKA

w pysznej glebie, z pięknym wartościowym parusetletnim lasikiem dębowym, porządnymi budynkami, **w obszarze 315 mrg.**, za bardzo przystępną cenę wraz z inwentarzem żywym i martwym **do sprzedania.** Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 1417 7 10

Na sezon letni. **Dom parterowy** drewniany, willa, 9 ubik. z umeblowaniem, ogrodem i przybudynkami, naprzeciw stacyi kolej. w okolicy górskiej, obok zakładów kąpielowych, z czystym dochodem 12%, z powodu wyjazdu właściciela za 4500 kor. do sprzedania. Tamże mieszkania dla 2 lub 4 partyj do wynajęcia. Zgłoszenia i plany do przejrzenia J. Karnot poste restante Kraków. 1532 2 3

MIESZKANIA z widokiem na kopiec, Wolska 26, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i weranda od frontu II piętro, od 1 lipca. W oficynie zaraz 2 pokoje i kuchnia na I piętrze. — Wiadomość u miejscowego stróża. 1425 8 0

WYŻSZY **Zakład naukowy żeński H. STRAŻYŃSKIEJ** z dniem 1 lipca zostaje przeniesiony **na ulicę Franciszkańską L. 1 II piętro.** Wpisy przedwakacyjne przyjmuje się w dotychczasowem mieszkaniu przy ul. św. Jana 15, począwszy od 26 czerwca do 1 lipca. 1553 2 6

EKONOM gospodarczy, kawaler, w średnim wieku, poszukuje posady za małem wynagrodzeniem. — Adres: Jan Chlipalski Kraków, Kleparz L. 16. 1527 2 2

Zakład fotograficzny A. SZUBERTA poszukuje retuszera od 1-go lipca b. r. 1551 2 3

Z wolnej ręki do sprzedania

realność **(zamek)** w Dąbrowie koło Tarnowa, będąca niegdyś własnością ks. Lubomirskich, z którego to zamku są jeszcze zachowane wszystkie fundamenta, (2 m. grubości), nadające się do wybudowania **klasztoru** lub **zamku**, kilkanaście obszernych piwnic w których właściciel tej realności utrzymuje od szeregu lat skład starych win węgierskich tak w beczkach jakoteż i w butelkach, które obecnie wysprzedaje; suteryny i niektóre ściany — wszystko pokryte dachem w zupełnie dobrym jeszcze stanie. Zamek otacza 10 morgowy park, pięknie utrzymany, ogród owocowy i warzywny. Po za obszernym dziedzińcem znajduje się oficyna, względnie willa, mieszcząca w sobie 24 ubikacyj, a zamieszkała przez wyż-ych urzędników. Do tejże oficyny należą ogródki, spiżarnie, piwnice, drewnianie, wreszcie budynki gospodarcze t. j. stodoła, stajnie na krowy i konie i inne. Realność ta oddalona jest od miasta Dąbrowy zaledwie o **300 kroków**, które posiada: Starostwo, Sąd, Urząd podatkowy, Radę powiatową, Kasę zaliczk., Oddział finansowy. pocztę i wiele innych instytucyi. W mieście odbywają się co tydzień targi, a co 2 tygodnie jarmarki. Okolica piękna, lekko górzysta i bogata. Budowa kolei rozpocznie się prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Warunki b. korzystne; — długów żadnych. — Bliższych wiadomości udzieli właściciel realności zamkowej w Dąbrowie, lub przez grzeczność ks. kanonik Kozik w Dąbrowie obok Tarnowa. 1415 5 5

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, a wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 817

Nr. inser. 22.

Hala licytacyjna c. k. Sądu powiatowego cywilnego W KRAKOWIE ulica św. Jana L. 3.

W Środę dnia 10 czerwca 1903 roku, o godzinie 9-tej będą sprzedane:

4 szafy, 1 lustro duże, stół owalny, 1 maszyna do szycia, ubranie gotowe damskie noszone, ubranie męskie i dziecinne, ceigowe i sukienne, 2 lichtarze z chińskiego srebra.

Kraków dnia 8-go czerwca 1903 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 1237

Praktykanta

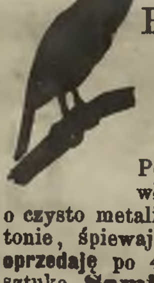
z II kl. gimnazyalnej poszukuje magazyn Nowocci F. A. Grigar a w Krakowie. 1424 1 3

Do parcelacyi

folwark 76 mórg pysznego podolskiego czarnoziemu obejmujący,

10 klm. od Lwowa, a 3 klm. od stacyi kolei, tuż przy szosie położony, jest, wskutek słabości właściciela w całości po 250 złr. za mórg **do sprzedania**, lub kilku włościanom z Galicyi zachodniej do rozparcelowania. Połowa ceny kupna może zostać przy gruncie, jako dług bankowy. Zgłoszenia wprost do właściciela: **Franciszek Stryoharski Podgóry** p. Zadworze obok Lwowa.

Prawdziwe HARCEŃSKIE Kanarki



Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję po 4, 6, 8 i 10 złr. za sztukę. Samiczki** zdatne do spustu po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Herceńskich Kanarków

Jan Szufa w Krakowie *ul. Florjańska Nr. 38,* I-sze piętro, oficyny.

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kilę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, **obrażenia kości**, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w **pierwszorzędnych zakładach zagranicznych**, wskutek czego ale wiele z jej swoich **składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tusami **elektrycznemi**.

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę taniej). — Pensyonat w miejscu. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1107 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku